

Wychodzi w niedzielę

Redaguje Komitet

T Y G O D N I K

poświęcony sprawom Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojsk. na terenie O. K. VIII

Rok III.

Niedziela, dnia 28 maja 1933 r.

Nr. 22.

T R E Ś Ć :

Dział ogólny: Tchórz — nowelka. Na marginesie — wiersz.
Wychowanie obywatelskie: Młodzież polska u schyłku XIX w.
Wiadomości historyczne: Przed siedmiuset laty.
W. F. i P. W.: Święta P. W. i W. F. — rewja naszej pracy.
Odznaka P. W. niech zdoła pierś każdego junaka.
Kącik rolniczy: W drugiej połowie maja. Uprawa kukurydzy na paszę zieloną. Ochrona przed egzekucją na wsi.

Sprawy morskie: Idź złoto do morza.

L. O. P. P.: Loty holowane.

Wiadomości z kraju i zagranicy: Kącik szkolny. Kolejarze pod bronią. Powstańcy i Wojacy. Związek Strzelecki. Komunikat Pom. Okr. Zw. Gier Sport. Z tygodnia.

Rozrywki umysłowe. Wesoły kącik. Ogłoszenia.

W numerze dzisiejszym zamieszczamy obfity materiał z historii Placówki Powstańców i Wojaków O. K. VIII. BYDGOSZCZ-SZWEDEROWO z okazji 10-lecia tej ruchliwej Placówki.

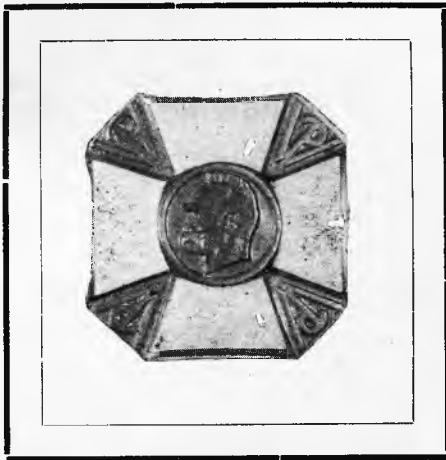
Odznaka P. W. niech zdoła pierś każdego junaka!

W r. 1930 — w czasie obozów letnich p. w. w Cetniewie — rzucono myśl, aby junacy po ukończeniu II. stopnia p. w. otrzymywali specjalne odznaki.

Odznaki te miałyby charakter widocznego wyróżnienia młodzieńców, którzy już w wieku przedpoborowym dobrowolnie pracowali nad przygotowaniem się do zaszczytnej roli obrońców Ojczyzny i osiągnęli na tem polu określony zakres wiadomości i wyszkolenia wojskowego, ukończając II stopień p. w.

Posypały się dziesiątki projektów takiej odznaki. Absolwenci obozów letnich, którzy zasłyszeli coś nie coś o projekcie, zasypywali na ten temat zapytaniami pisanymi i prośbami swoich byłych Komendantów Kompanij Obozowych wzgl. Okręgowy Urząd W. F. i P. W.

Pan Minister Spraw Wojskowych w kwietniu b. r. zatwierdził wzory i regulaminy odznak p. w., doceniając w zupeł-



ności ich znaczenie wychowawcze i spełniając tem samym marzenia tych wszystkich, którzy za wzorową, pełną ofiarnego trudu pracę w p. w. zasłużyli na wyróżnienie odznaką.

Wprowadzone odznaki p. w. są następujące:

a) **Odznaka ukończenia II-go stopnia p. w.**

b) **Odznaka instruktorska p. w.**

c) **Odznaka komendancka p. w.**

d) **Odznaka komendancka p. w. „honorowa“.**

Wszystkie te odznaki — jak widzimy na rysunku — mają formę krzyża o ramionach zwiężających się ku środkowi. Po między ramionami krzyża znajdują się artystyczne monogramy z liter „P. W“.

Pośrodku krzyża umieszczony jest medalion okrągły, na którym wyobrażony jest plastycznie:

a) na odznakach ukończenia II stopnia p. w. — orzeł nad tarczą (wzór orzełka strzeleckiego),

b) na odznakach instruktorskich i komendanckich — głowa Marszałka Piłsudskiego, zwrócona profilem w lewo.

Odznaka ukończenia II stopnia p. w. wykonana jest z metalu koloru stali, oksydowana. Ra-

miona krzyża wyłożone są emalją, barwa której oznacza rodzaj ukończonego wyszkolenia w p. w. I tak:

dla p. w. ogólnego — granatowa,

dla p. w. lotniczego — żółta,
dla p. w. konnego — czerwona (kolor 15 p. ułanów),

dla p. w. elektrotechnicznego — czarna z czerwoną wstawką,
dla p. w. radjotelegraficznego — czarna z niebieską wstawką,
dla p. w. geograficznego — czarna z białą wstawką.

Odznaka instruktorska wykonana jest ze srebrnej blachy; barwa emalji oznacza tu rodzaj broni:

dla instruktora p. w. ogólnego — granatowa (piechota),

dla instruktora p. w. konnego — czerwona (15 p. ułanów),

dla instruktora p. w. lotniczego — żółta (aeronautyka),

dla instruktora p. w. elektrotechnicznego — czarna (patki baonu elektrotechnicznego),

dla instruktora p. w. radjotelegraficznego — czarna (patki pułku radjotelegraficznego),

dla instruktora p. w. geograficznego — czarna (patki oficyra instytutu geograficznego).

Medaljon z podobizną Marszałka Piłsudskiego, monogramy i przestrzenie pomiędzy ramionami krzyża są oksydowane, srebrne.

Odznaki Komendanckie (zwykła i honorowa) wykonane są również ze srebrnej blachy, krzyż — emaljowany, biały, medaljon i przestrzenie pomiędzy ramionami krzyża — złoczone.

Każda z wymienionych odznak posiada odpowiednią śrubkę i zakrętkę do przytwierdzenia. Nosi się je na mundurze p. w. na lewej piersi o 4 cm. poniżej guzika kieszeni górnej; przy mundurze wojskowym podoficerskim — na wysokości trzeciego guzika.

Na ubraniu cywilnem nosi się odznakę w klapie marynarki w formie zmniejszonej (t. zw. miniaturkę).

A najciekawsze jest to, ko-

mu władze wojskowe nadają wspomniane odznaki. Kto z nas może spodziewać się, że ją otrzyma?

Zacniemy od odznaki ukończenia II stopnia. **Odznakę p. w. ogólnego względnie specjalnego mogą otrzymać junacy, którzy otrzymali świadectwo z ukończenia II stopnia p. w. ogólnego względnie specjalnego oraz zachowywali się nienagannie w czasie pracy w p. w.** Wszyscy więc, którzy otrzymali względnie otrzymają świadectwo ukończenia II stopnia. Którzy umieli wytrwać w pracy i nie byli karani.

Do otrzymania odznaki instruktorskiej p. w. są uprawnieni ci z pośród instruktorów, którzy:

1) ukończyli kurs instruktorski p. w. z wynikiem pomyślnym wzgl. zdali egzamin instruktorski p. w.,

2) pracowali owocnie w charakterze instruktorów p. w. w ciągu co najmniej dwóch lat.

Dotyczy to zarówno instruktorów kadry honorowej, jak i płatnej oraz tych wszystkich komendantów oddziałów p. w., którzy prowadzą w oddziałach wyszkolenie z upoważnienia oficerów p. w. (kmdtów pow. i obwodowych p. w.) — i to wyszkolenie wojskowe, a nie wychowanie fizyczne. Instruktorom kontraktowym w. f. odznaka ta nie przysługuje.

Do otrzymania odznaki komendanckiej p. w. uprawnieni są ci z oficerów i podoficerów zawodowych armji czynnej, przydzielonych do prac w p. w., którzy pracują na tem polu co najmniej 2 lata, osiągając wybitne wyniki w swej pracy, względnie pełniąc swe obowiązki wzorowo.

Odznaka komendancka może być przyznana także „cywilom“ — jako t. zw. odznaka p. w. komendancka „honorowa“ — w następujących wypadkach:

1) jeżeli członkowie honorowej kadry kontraktowej p. w. specjalne zasługi położyli na polu wyszkolenia oddziałów p. w.

2) jeżeli osoby cywilne i wojskowe, nie wchodzące w skład p. w., pracując zupełnie bezinteresownie, położyły dla p. w. bardzo duże zasługi, i o ile praca ich w p. w. nie wynikała z tytułu pełnienia przez nich urzędowych obowiązków.

Wspomnę jeszcze, że:

a) odznaki II stopnia nadają d-cy pułków piechoty (baonu strzelców), w skład których wchodzi poszczególnie komendy obwodowe p. w.; dla p. w. konnego — d-ca 8 p. strzelców konnych,

b) instruktorską — Dowódca Okręgu Korpusu,

c) komendancką i komendancką honorową — Dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W.

Ci sami dowódcy względnie Dyrektor Państw. Urzędu W. F. i P. W. mają prawo pozbawienia nadanych przez siebie odznak osób:

1) wydalonych z p. w.,

2) ukaranych sędownie za czyny hańbiące,

3) zdyskwalifikowanych honorowo wyrokiem sądu honorowego.

Każdy „kawaler” odznaki p. w. otrzyma odpowiednią legitymację, stwierdzającą jego prawo do noszenia tej odznaki.

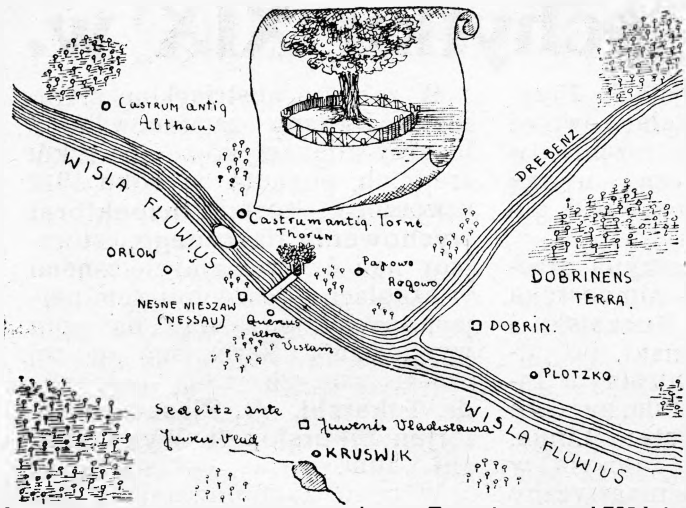
O ile osoba, pozbawiona prawa noszenia odznaki, nie zwróci legitymacji władzy administracyjnej — polieja odznakę odbierze przymusowo.

I słusznie! Nie można bowiem dopuścić, aby jednostka, niegodna noszenia tej chlubnej odznaki, mogła z nią „paradować“.

Odznaka p. w. — to jedna z najpiękniejszych odznak Polski Odrodzonej. Niska stosunkowo cena (instruktorska — 3,50 zł, II stopnia p. w. — 2,50 zł) powinna zachęcić do natychmiastowego nabycia jej wszystkich odznaczonych. Komendantowi powiatowi p. w. wskażą, gdzie można odznakę nabyć.

P. O. S., O. S. i odznaka ukończenia II stopnia p. w. — niech zabłyśnie na piersi każdego dzielnego junaka. K. Cz.

Chcesz mieć głos — zdobądź P. O. S.!



Legendarny dąb toruński i szkic okolicy Torunia z przed 700 laty.

PRZED SIĘDMIOSET LATY.

Dziwnych nadwiślańscy osadnicy ujrzeni gości. W zbroi od stóp do głów, białym płaszczem okryci — na płaszczach znak krzyża. Spojrzenia dumne, wzgardliwe. Mowa obca, niezrozumiała. Niemiec — ki to zakon Najświętszej Maryi Panny, któremu książę Konrad zie-

mgóry strzalał lub kamieniem. Budują więc ogrodzenie drewniane wokół, gromadzą broń. Czółna mają na Wiśle w stałym pogotowiu; jeśli ujrzą bezskuteczność obrony — przeprawia się przez rzekę do nieszawskiego zamku.

Siedmiu zostaje tu rycerzy i sług parę — reszta idzie w głąb borów, w ślad za Prusakami. Z Krzyżakami ramię przy ramieniu walczą polscy rycerze księcia Konrada.

Zdobyte ziemie umacniają rycerze zakonni obronnymi zamkami. Dąb na wzgórzu runął, podcięty toporem na ich rozkaz. Na miejscu jego budują zamek warowny. Budują przez czterdzieści lat, aż wzgórze całe w potężną zamienili twierdzę, murem podwójnym i fosą otoczoną.

Zanim stanął gotowy zamek na wzgórzu — miasto Toruń zostało założone. Z dalekiego zachodu przybywają osadnicy, zwabieni położeniem osady nad Wisłą i obietnicami. Równo, w czworobok budują drewniane domy. W środku rynek, na nim wieża wysoka, dwudziestometrowa¹⁾. Obok niej — kramnice i ławy piekarskie. Wokoło miasta mury powstają, a w nich — bramy i baszty obronne. Pracują rzemieślnicy, mieszczanie. Stanęły baszty Koci Łeb i Koci Ogon od strony Chelмна, stanęła nad Wisłą Krzywa Wieża. Rycerz niemiecki ją zbudował — Krzyżak, o którym piszą, że „dowcipny był, a bezbożny” — w znak pokuty za swe przestępstwa. Świadczyć miała potomności o krzywych drogach życia tego, co ją zbudował.

Stało się jednak, że krzywa linja scian tej wieży była nie tylko pamiątką po owym rycerzu. Krzywą linją, krętymi drogami podążał cały niemiecki zakon do swego celu. A celem jego było wydarcie mieczem i zdradą ziemi pomorskiej z rąk polskich książąt — jej prawowitych dziedziców.

S-ska.

Leniwie, powoli toczyła Wisła swe fale; szeroko rozlewały się jej wody między płaskimi brzegami. Bory gęste, ciemne, rozległe — po obydwu jej stronach. Zwierza obfitość wielka: tur, żubr,łoś, niedźwiedź, wilk — a także sarna, lis i inny leśny drobiazg.

Nad wodą — osada rybacka. Schodzą z niej ludzie wdół do rzeki na połów. Czółna przy brzegu, drażone z jednolitego, mocnego pnia. Sieci zarzucają nocą. W lasy idą gromadą z toporem, włócznią i łukiem po żywność i skóry dla wszystkich mieszkańców osady. W sytości ciche pragną wieść życie.

Nagle z boru wypada wróg — Prusak, pogańskim bogom hołdujący, okrutny i dziki. Po lepsze narzędzia, po lepszą, nieznaną w swej ziemi broń się wyprawia, po niewolnika.

Do księcia Kazimierza, wnuka Bolesława Krzywoustego, ślą posłów z nadwiślańskiej osady — o ratunek i obronę proszą. Polski książę Kazimierz wici rozsyła po kraju. Rozkaz wydaje: „Zgromadzą się rycerze w gotowości wojennej pod osadą, noszącą nazwę Thorun“.

Wyprawia się kilkakrotnie książę przeciw Prusakom. Wypędzeni, zapadają w swe olbrzymie lasy, przepadają na lat kilka, by znów w dogodnej chwili wypaść, palić i rabować.*

Umarł książę Kazimierz z przydomkiem Sprawiedliwy. W graniczącej z Prusakami Ziemi Mazowieckiej rządzi syn jego — Konrad.

Nie starczy mu dzielności, wytrwałości i ciągłej czujności dla obrony Mazowsza i Ziemi Chełmińskiej. Zdaleka sprowadza rycerzy - zakonników, co walkę z poganami ślubowali.

mie Nieszawską i Chełmińską dał w dzierżawę za pomoc przeciw Prusakom. Zamek-twierdzę budują w Nieszawie¹⁾ — na lewym brzegu Wisły. Z zamku widok się rozciąga rozległy na Wisłę szeroką i wyspę-kepę²⁾ znacznej wielkości, co dzieliła wody rzeki w tem miejscu na dwa ramiona.

W dali, na przeciwległym wysokim brzegu widać wzgórze; na niem — dąb ogromny, rozłożysty, tysiącletni.

Przeprawili się przez Wisłę rycerze niemiecy. Ciężką, żelazną stopą stanęli na jej prawym brzegu. Obronnego miejsca szukają, ku potężnemu drzewu kierują spojrzenia. Wśród gęstych liści łatwo ukryć się można przed wzrokiem nieprzyjaciela, a siedząc wygodnie na szerokich konarach, razić wroga



Brama Mostowa od strony Wisły.

¹⁾ Tam, gdzie dziś leży miasto Podgórz, znajdowała się wówczas osada, Nieszawą nazwana; kilkaset lat później została ona zniszczona i przeniesiona w górę rzeki.

²⁾ Obecna Kępa Bazarowa.

³⁾ W miejscu dzisiejszego ratusza na Starym Rynku.

Młodzież polska u schyłku XIX w.

W drugiej połowie XIX wieku usiłowania zaborców w kierunku wynarodowienia Polaków osiągały największe napięcie. **Zwrócono baczna uwagę — szczególnie w zaborze pruskim — na szkoły, w których wszczęto systematyczną pracę germanizacyjną.** Pociągnęła ona za sobą reakcję w postaci strajków szkolnych.

W okresie tym ujawnia się **co raz częstsze zrozumienie sprawy wychowania fizycznego młodzieży.** Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, **Henryk Jordan, w r. 1887** założył na błoniach krakowskich park, w którym młodzież odbywała ćwiczenia pod nadzorem fachowego kierownika. Boiska rozmieszczone były celowo w obszernym parku spacerowym, ażeby tysiące przechodniów mogły zaznajomić się z tym nowym środkiem wychowawczym. Młodzież ćwicząca mogła na miejscu otrzymywać tani posiłek; przygotowane również były kąpiele natryskowe, a w razie deszczu — odpowiednie schronienie.

Poza różnemi grammi, dziewczęta urządzały pląsy i korowody, **chłopcy zaś zajmowali się musztrą, ćwiczeniami polowemi i strzelaniem.** Zabawy przeplatały się śpiewem chóralnym, gimnastyką i wiosłowaniem.

Za przykładem Jordana pod koniec ubiegłego stulecia założono w dziesięciu różnych punktach Warszawy podobne ogrody i boiska, a później — i w in-

nych ośrodkach miejskich. Przykład Jordana podzielał również na szkoły i stowarzyszenia, w których odtąd baczna uwagę zwracano na ćwiczenia pod gołym niebem.

W tym okresie zaczyna przedostawać się do nas gimnastyka szwedzka. **Helena Kuczalska i dr. Roman Skowroński, po odbyciu studjów w Centralnym Instytucie Sztokholmskim, zwrócili uwagę na t. zw. system Linga.** Kuczalska pierwsza założyła w Warszawie zakład gimnastyczny według nowego systemu. System ten uznany został również przez Jordana, a we wszystkich parkach jego imienia zaprowadzono przyrządy szwedzkie.

Rozpoczęła się wówczas walka między gimnastykami; jedni z nich byli zwolennikami starego akrobatycznego systemu niemieckiego, inni — nowego, szwedzkiego.

Dopiero **Władysław Ryszard Kozłowski, powróciwszy z odbytych studjów w Kopenhadze, przechylił szalę zwycięstwa na korzyść nowego systemu.** Urządził on w Ogrodzie Saskim w Warszawie pierwszą szwedzką halę gimnastyczną, zaś w r. 1906 założył pierwsze czasopismo wychowania fizycznego — „Ruch”. Założona w tym samym roku „Szkoła Gimnastyki”, o dwuletnim programie, dostarczała wykwalifikowanych wychowawców, zapotrzebowanie na których stale wzrastało, wskutek rozwoju szkolnictwa prywatnego po rewolucji w 1905 roku.

W zaborze austriackim staraniem Jordana zamianowano 8 lekarzy-gimnastyków do szkół średnich, ponadto w roku 1912 utworzony został **Inspektorat wychowania fizycznego, czuwający nad ćwiczeniami cielesnymi w szkołach średnich i seminarjach.** Wielkie zasługi na polu wychowania fizycznego w tej części naszych ziem położyli: **dr. Tokarski, dr. Piasecki, Walerjan Sikorski, dr. Wyrzykowski i inni.**

W roku 1911 powstają u nas **organizacje harcerzy, które na przygotowanym już przez sokolstwo, ruch jordanowski, organizacje wojskowe i szkoły gruncie — w bardzo szybkim tempie rozwijają się, przygotowując Ojczyźnie dzielnych obywateli.**

Ćwiczenia czysto wojskowe prowadzi **Związek Strzelecki, założony przez Józefa Piłsudskiego.** Związek ten, rozumiejąc, że tylko przy pomocy sił zbrojnych uda się przywrócić wolność Ojczyźnie, rozpoczął ćwiczenie przyszłych żołnierzy polskich. Szeregi Związku rosły szybko, ściągając młodzież z całej Polski.

Drużyny strzeleckie, zakładane jawnie pod zaborem austriackim, tajnie zaś — w Królestwie, posiadały nawet własny, stworzony ze składek i ofiar „skarbu wojskowy”, przeznaczony na kupno broni.

Wszystkie te organizacje przygotowywały stopniowo młodzież do walki zbrojnej o Niepodległość. E. S.

Idź złoto do morza!

(Reportaż z Gdyni).

W majowy, rzeźki i słoneczny ranek, gdy wiatr od morza marszczył błękitne fale Bałtyku, wypadło mi dość długo czekać na Gdyniskim moło na stateczek „Wilk”, który odpłynął był właśnie w kierunku Oksywia.

Uwagę moją zajął stojący opodal „Śląsk”. Wyładowywano zeń właśnie jakieś tajemnicze paki. Żywo pracowały dźwigi: raz po raz zagłębiał się w otchłani okrętu wagonik, uczepiony na potężnych linach, i unosił się w górę — objuczony starannie opakowanym ładunkiem. Okręciwszy się zwinnie w przestworzach, zjeżdżał ostrożnie na pomost olbrzymiego hangaru, gdzie czyhali już nań robotnicy.

Ciekawość powiodła mnie w kierunku owego przepaścistego hangaru, w czeluściach którego zniknęły paki, przywiezione przez polski okręt.

Był to olbrzymi skład towarowy, należący do norweskiej firmy spedycyjnej „Bergenske”.

Przy wejściu stał duży samochód, owiany egzotycznym, upajającym aromatem: ładowano nań skrzynki z pomarańczami i cytrynami. Złote owoce przeświecały kusząco poprzez deseczki opakowania.

W hangarze znajdował się srogi „Cerber”, marszczący groźnie czoło na widok intruza.

Po krótkich pertraktacjach rozchmurzył jednakże oblicze i chętnie udzielał objaśnień dla prasy.

— Te paki, które wyładujemy właśnie ze „Śląska”? — odparł na moje zapytanie. To papier. Papier z Finlandji. Pójdzie do Egiptu.

— A na jakim okręcie? — zapytuje.

— Na szwedzkim.

Oczywiście — przemknęło mi przez myśl. **Przecież my nie posiadamy prawie okrętów handlowych.** Na gdyńskim porcie kokosowe interesy będą robili **obcy armatorowie.** Miljony

Święta W. F. i P. W. — rewja naszej pracy.

Zyjemy w okresie naszych świąt — świąt młodzieży. Na takie miano zasługują w zupełności święta W. F. i P. W. — organizowane w poszczególnych miejscowościach.

We wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach, na wszystkich boiskach oddawna już odbywają się intensywne ćwiczenia fizyczne; to młodzież, zrzeszona w organizacjach w. f. i p. w., trenuje, by podczas dorocznego przeglądu generalnego uzyskać jak najlepsze rezultaty, pokazać społeczeństwu, czego się w ciągu roku nauczyła, pochwalić się osiągniętymi wynikami.

Od pierwszych prawie lat istnienia zmartwychwstałej Polski odbywają się co rok święta W. F. i P. W. Wykazują one rok rocznie olbrzymi postęp zarówno pod względem ilości uczestników, jak i pod względem osiągniętych rezultatów. Z rokiem każdym coraz bardziej zbliżamy się do ideału, zakreślonego instrukcją Państwowego Urzędu W. F. i P. W., która mówi, że święta te mają być „manifestacją całego społeczeństwa na rzecz tężyzny fizycznej i pogotowia obrony państwa”.

To też święta W. F. i P. W. stanowią jeden z najważniejszych czynników zaznajamiania szerokich warstw społeczeństwa z celami i zasadami pracy w. f. i p. w., wykazania ogromu i wszechstronności wykonywanych na tem polu prac.

Zadaniem świąt W. F. i P. W.

jest również wskazanie zakresu i metod, stosowanych w dziedzinie w. f. i p. w. przez czynniki kierownicze, różnorodności dziedzin pracy, ich celowości i wzajemnej współzależności.

W okresie naszych świąt mamy okazję zademonstrowania społeczeństwu, jaką pracę wykonujemy w szeregach w. f. i p. w., jak pracujemy, do czego dążymy i jakie są tej naszej pracy wyniki. Mamy możliwość przekonać namacalnie widzów, że szeregi nasze nie są żadnymi „bojówkami”, że nie zajmujemy się polityką, nie interesują nas sprawy, które do nas nie należą — że pracujemy wyłącznie nad podniesieniem swego stanu fizycznego i wzmocnieniem odporności fizycznej i moralnej naszego społeczeństwa na wypadek konieczności obrony zagrożonych granic państwa.

Święta W. F. i P. W. są przeglądem dokonanych w ciągu roku prac; dają możliwość zarówno kierownikom, jak i samej młodzieży sprawdzenia osiągniętych rezultatów, stwierdzenia ewentualnych braków i niedociągnięć, porównania ich z wynikami innych organizacji, stwarzając w ten sposób szlachetną rywalizację i nieodzowne w tej pracy współzawodnictwo.

W roku bieżącym — z powodu wcześniejszego zakończenia roku szkolnego — święta W. F. i P. W. odbywają się wcześniej; do dnia 15 czerwca akcja ta powinna być już ukończona. Z

tego też względu nie możemy utracić ani chwili czasu, by do przeglądu tego należycie się przygotować; nie możemy dopuścić, aby wyniki tegoroczne były gorsze, a nawet takie same, jak w roku ubiegłym. Muszą one być znacznie lepsze pod każdym względem.

Najbaczniejszą uwagę zwrócić musimy na przygotowanie się do zdobycia Państwowej Odznaki Sportowej. Przy tej okazji podzielić się możemy z Czytelnikami radosną nowiną: **Województwo nasze pod względem ilości zdobytych P. O. S. zajęło pierwsze miejsce w państwie, uzyskując nagrodę przechodnią Państwowego Urzędu W. F. i P. W.** Nagroda ta po trzykrotnym zdobyciu przechodzi na własność zwycięskiego województwa. Punktem honoru wszystkich nas musi stać się dążenie, aby nie dać się zepchnąć z tego zaszczytnego stanowiska. Postanówmy więc sobie, że ta przechodnia nagroda stanie się naszą własnością. **Nie wolno nam obecnie zmniejszać wysiłków w tym kierunku! Nie wolno spocząć na laurach!** Musimy wyteńczyć wszystkie siły, by ilość zdobytych odznak sportowych conajmniej podwoić. Możemy się bowiem spodziewać, że inne województwa — podrażnione w swej ambicji — starać się będą nas prześcignąć. W wyścigu tym musimy być pierwsi u mety.

Dalszem naszym zadaniem pod-

na przewożeniu towarów zarobią przedsiębiorstwa cudzoziemskie, bo w Polsce nasz rodzimy **kapitał** nie ma jeszcze zupełnie pojęcia o ideologii morskiej!

Dla nas morze — to szafirowe wiersze i poematy, legenda o „fali i banderze”, o „stalowych nitach i groźnych torpedach”... Dla innych natomiast Gdynia — to **świetny punkt tranzytowy**, to chleb dla głodnych, to **papier fiński, smary, bawełna** i... gruby zarobek.

Nasz kapitalista, gdy się dorobi na handlu bydłem, kupuje sobie zaraz pałacyk i robi... „dziezdica”. Mądry kapitalista krajów o morskiej tradycji **nabywa okręt**, zakłada firmę transportową i po kilku latach kupuje... dziesięć pałaców!

Te gorzkie rozważania przerywa mi pachnąca egzotykiem południowych owoców rzeczywistość. Robotnicy ładują w dalszym ciągu skrzynki ze złocistymi owocami...

— To hiszpańskie pomarańcze — objaśnia uprzejmy rozmówca. — Są też i cytryny.

— A jakie okręty przewożą te towary?

— Przeważnie szwedzkie i norweskie. **Polskich bardzo mało.** Ot, Śląsk... Ale on przywiózł tylko z Finlandji papier. Do Jaffy papier pójdzie okrętem szwedzkim...

Spostrzegam jakąś olbrzymią górę wyschniętych skór, pokrytych brunatnym włosiem.

— A cóż to?

— **Skóry końskie z Argentyny**, specjalnie na zelówki...

I znów zalegają mózg uporeczywe, dręczące rozważania...

Z Argentyny sprowadza się całe góry skór końskich na zelówki... A czyż u nas ta gałęź przemysłu ujęta jest w ramy silnej gospodarczej organizacji? U nas — w tradycyjnej ziemi hordowli koni?

Konik... szabelka... wojenka... romantyczne obrazki z ułanami na konikach, na cisawych...

Ale skóry, ale zelówki końskie? Ale praca

czas świąt W. F. i P. W. jest **zdobyć jak największą ilość Odznak Strzeleckich**. O znaczeniu strzelectwa dla sprawy obrony narodowej nie potrzebujemy się zbytnio rozwodzić — kwestja ta jest nadto dobrze znana. Musimy dążyć do tego, by na piersiach każdego miłującego kraj „pewiaka“ zabłysła ta skromna, a jakże ważna i zaszczytna odznaka.

Przygotować się również musimy do zawodów sportowych. Uważamy, że **lepiej wcale nie brać w zawodach udziału, niż osiągnąć w nich śmiesznie niskie wyniki, spowodowane brakiem należytego przygotowania**. Jeszcze w roku ubiegłym miały miejsce wypadki, że ktoś zgłosił się do zawodów strzeleckich i wybijał... same zera lub krzyże, albo nie mógł przeskończyć 75 cm wzwyż, ani 2,5 m w skoku wdal. Fakty podobne nie mogą się powtórzyć; ośmieszają one danego „zawodnika“ zarówno w oczach współzawodników, jak i przyglądającej się publiczności, wywierając tem samem szkodliwy wpływ na dalszą pracę. Podczas świąt W. F. i P. W. pamiętać stale musimy o tem, że **popisem naszym przyglądać się będą liczne rzesze społeczeństwa**, pośród których znajdzie się niewątpliwie wielu „opozycjonistów“, starających się wszystkich i wszystko skrytykować. Każdy błąd czy nietakt zostanie niewątpliwie zauważony, wyolbrzymiony do niebywających rozmiarów i wykorzystany w konsekwencji do ośmieszenia samej idei p. w. i w. f. Musimy więc dołożyć starań, by święta

odbyły się bez zarzutu, by wszystko „chodziło jak w zegarku“.

Pierwszym i nieodzownym warunkiem udania się świąt W. F. i P. W. jest **jak najliczniejszy udział samej młodzieży we wszystkich działach programu**. Jako pierwsi bojownicy idei w. f. i p. w. na terenie Kresów Zachodnich — musimy przede wszystkim sami okazać jak największe zainteresowanie się własną imprezą; wtedy bowiem tylko będziemy mieli moralne prawo żądać tego od społeczeństwa.

Musimy pod każdym względem **nałóżycie się przygotować**; postawa, wygląd zewnętrzny, defilada, chwyt bronią, wyniki pokazów i zawodów — muszą wypaść „jak z igły“. W dniu święta młodzieży w szeregach naszych panować musi nastrój **święteczny**. Odbić się to powinno i na naszym wyglądzie zewnętrznym: każdy stawić się musi ogolony, ostrzyżony i jak najstaranniej „wyelegantowany“.

Następnie dbać musimy o utrzymanie w szeregach **wzorowej karności i dyscypliny**. Podczas uroczystości: czy to na miejscu zbiórki, czy podczas wspólnego obiadu, czy wreszcie na boisku — panować winien wzorowy ład i porządek; każdy winien znajdować się na swoim miejscu, rozkazy zaś i polecenia upoważnionych do tego osób wykonywane być muszą **natychmiast, bez targów i ociągania się**. Szeregi ożywiać musi pogodny i w miarę wesoły nastrój. Nastrój ten przekona widzów, że pracujemy obojętnie, z humorem i na wesoło, a nie odrabia-

my „pańszczyzny“ pod przymusem.

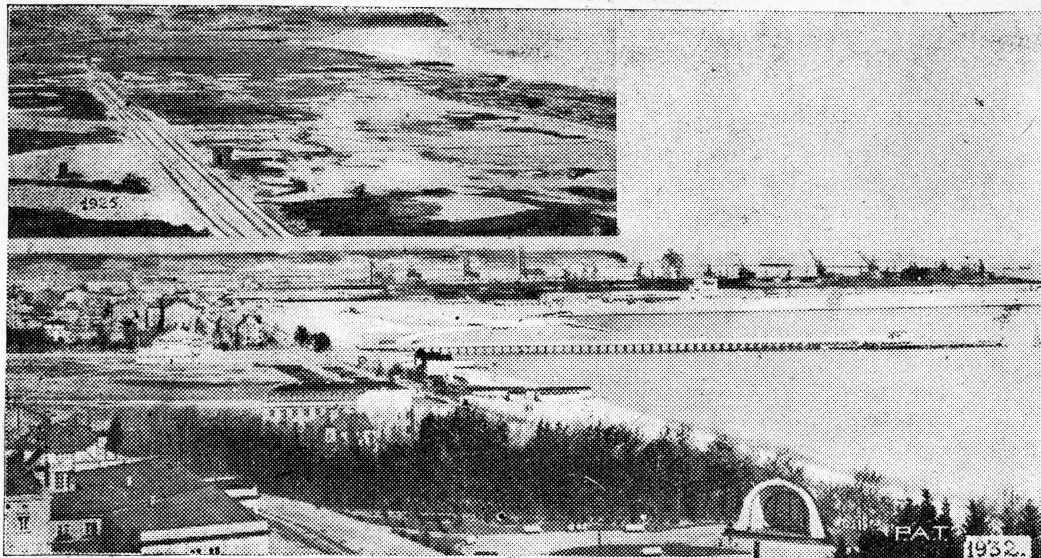
Postarać się wreszcie musimy, by w święcie naszym **wzięły udział jak najszerze warstwy społeczeństwa**. W tym kierunku każdy z nas może również wiele zrobić. Zaprosić należy swoją rodzinę, przyjaciół i znajomych. Niech przyjdą wszyscy; niech przekonają się, że drogo-cenny czas, poświęcony przez nas pracy w szeregach w. f. i p. w., nie został zmarnowany. Nakłonić należy do wzięcia udziału w świętach również i tych, którzy idei w. f. i p. w. dotychczas nie rozumieją i do pracy naszej ustosunkowują się niezyczliwie lub wręcz wrogo. Niechże i ci „niewierni Tomaszowie“ przyjdą i zobaczą, co robimy, jakie są nasze dążenia i jakie wyniki osiągamy.

Na zakończenie stwierdzamy, że **wynik dorocznego generalnego przeglądu naszych sił i rezultatów naszej pracy zależy w znacznej mierze od nas samych**.

Jeżeli nie poskapimy wysiłków i pracy, jeżeli zastosujemy się ściśle do wymagań i wskazówek organów kierowniczych, jeżeli sami starać się będziemy o osiągnięcie jak najlepszych wyników — to bez trudu przekonamy społeczeństwo, że czas i pieniądze, wyłożone na cele w. f. i p. w. przez państwo i społeczeństwo — **nie zostały przez nas zmarnowane**.

Dzień święta W. F. i P. W. niech stanie się dla nas dniem egzaminu! A zadowolnić nas w egzaminie tym może tylko stopień celujący.

M. H.



Gdynia w latach: 1923 i 1932.

dla robotnika polskiego? Tani rodzimy materiał? Tanie polskie buty?

Skóry koni **argentyńskich** przywożą do **polskiej Gdyni okręty szwedzkie i norweskie!**

Cóż dziwnego, że tyle biednych, zziębniętych polskich dzieci chodzi w zimie niemal boso do szkoły!

Kapitał polski musi się obracać: **pieniądz jest okrągły i powinien się toczyć**. A toczyć się powinien przede wszystkim w kierunku najbardziej

„Terol“.

Kącik rolniczy.

W drugiej połowie maja.

Kwitnienie drzew owocowych w tym roku odbyło się naogół w sprzyjających warunkach atmosferycznych. Nigdzie prawie nie zanotowano szkód kwiecia od przymrozków. To też, mając dobry zadatek na tegoroczny zbiór owoców, winniśmy **specjalnie starannie chronić drzewa przed wszelkimi szkodnikami**, stosując odpowiednie zraszanie i t. d.

Również w polu musimy zabezpieczyć się przed szkodnikami. **Drutowiec**, niszczący korzonki naszych roślin, jest specjalnie niebezpieczny dla buraków. Obecność jego rozpoznajemy po żółknięciu liści u roślin objadanych. Należy wtedy spiesznie **obsypać roślinę kainitem**, którego działanie zmniejsza plagę drutowca.

Oczekiwany z utęsknieniem przez wielu rolników okres przejścia inwentarza na paszę zieloną już nadszedł. Jednak nie wszyscy mamy przecież pod dostatkiem łąk i pastwisk, to też aby się pasza zielona zbyt szybko nie zużyła — **należy bydło wypasać półdzionkami**, a resztę dopasać w domu. W ten sposób łąka nie wytrze się zbyt szybko i bydło nie będzie musiało później głodować. W stajniach i oborach czas przystąpić **do czyszczenia i bielienia ścian**, aby zapobiec nadmiernemu rozmnażaniu się much i innych owadów. Nawóz w tych budynkach posy-

pujemy z nadejściem dni ciepłych **prochem torfowym**, a nawet zwykłą ziemią próchniczną, aby zabezpieczyć się przed nadmiernymi wyziewami w budynkach inwentarskich.

Uprawa kukurydzy na paszę zieloną.

Najlepszym gatunkiem kukurydzy na paszę zieloną jest **koński ząb**, który daje bardzo dużo zielonej masy. Nasienie jednak musi być sprowadzane, gdyż u nas w żadnym wypadku

Alfons Jur-Dziarnowski.

Na marginesie.

Życie ludzkie — to mozaika :

Rubin, kamyk szary —

Wciąż się plecie, niczem bajka,

Blysszy jak barwna mozaika,

Gra pod ręką Losu — grajka,

Niby muzyk stary.

Życie ludzkie — to mozaika :

Rubin, kamyk szary.

Życie ludzkie jest jak morse,

Jak splełana, barwna nić —

Choć nieznanne sądy Boże

Przygotują twarde łosy,

Snem uroczym mus być.

Życie ludzkie jest jak morse,

Jak splełana barwna nić.

Rychło to życie w proch się rozpada,

Kładzie nas w ciemnej mogile —

Ale pamiętaj, że temu biada,

Kto duszę swoją s blasków

[okrada,

Których nasbierać mógł tyle...

Rychło to życie w proch się rozpada,

Kładzie nas w ciemnej mogile.

dotąd upośledzonej, zaniedbanej, nieznannej zupełnie dziedziny: **w kierunku ideologii morskiej.**

Nie dość morze posiadać! Nie dość nad morzem się rozrzewniać!

Trzeba z morza czerpać chleb i pracę! Trzeba zmobilizować opinię polską, aby napędziła rodzimy kapitał ku polskiemu morzu. Na to nie potrzeba pieniędzy. Wystarczy tylko mieć silne płuca i wołać: **Twórzmy nasze własne związki armatorów! Budujmy flotę handlową!**

Idź złoto do morza!

W olbrzymim hangarze gdyńskim firmy „Bergenske“ piętrzy się niebotyczna góra worków kawy i ryżu...

Stoją rzędami beczki smarów, olbrzymie bale bawełny, paki mydła...

Wszystko to przywożą do Gdyni okręty przeważnie obce, przeladują na inne, obce również

pokłady, które całe te bogactwa zabierają dalej. Tranzyt gdyński jest i powinien być bardzo ożywiony. **Gdynia przecież leży pomiędzy północą a południem.** Przez Gdynię przepływają skarby z egzotycznych krain palm, kaktusów i wiecznego słońca, kierując się ku północy. Tranzyt gdyński dobrze się opłaca, skoro armatorzy obcy lokują u nas swoje kapitały.

Trzeba — aby nasza ideologia morska objęła i ten odcinek potęgi Polski na morzu.

Trzeba, abyśmy zrozumieli, że Bałtyk — to nie tylko nasze okno na świat, **ale także — nasz chleb;** trzeba wpoić w umysły polskie tę prawdę, że budować musimy okręty handlowe i rozwijać nasz handel morski.

Trzeba, byśmy głośno wołali do kapitału polskiego:

Idź złoto do morza!

Zet-Em.

Było to wtedy, kiedy Wisła krwią płynęła, a w miastach na murach domów czytałeś groźne wezwanie i rozkaz:

„Cywile, łaziki — na front!...”
Było to dawno, dość dawno, aby krew zakrzepła i zatarły się słowa; niedość, by zapomnieć...

Witek Kaniak miał wtedy lat szesnaście i pracował w fabryce amunicji na Pradze.

Początkowo było w pakowni pięciu mężczyzn i dwadzieścia kobiet. Potem — co dnia prawie ktoś ubywało: Najpierw poszedł Druzga — sam, na ochotnika; potem — Musiejowski, chłop dzieciaty. Szupik nie zdążył, bo się tu „zawinał”, jako że był

wierza nikomu, spojrzenie ma trwożne, nieufne...

Kobiety w pakowni od czasu, kiedy tamci poszli na front, patrzyły nań zezem i prosto w twarz ciskają słowo: tchórz!...

Witek nie obraża się; czasem otwiera usta, by coś odpowiedzieć, ale nigdy nie powie.

A kobiety — jak kobiety — używają sobie:

— To ci chuchrak ztracony, mamin synek — krzyczy ta z ostatniego stołu, Weronka — schow się pod kieckę u matuli, bo cię ustrzela!...

Nie wie, że Kaniak nie ma matki.

Ale najwięcej pomstuje Musie-

wej ta z 'ostatniego stołu, Weronka. Pan Bóg nierychliwy, ale...

A Witek, choć się bólu najadł, gdy mu felczer kości „naciągał” — rad był w gruncie wypadkowi, bo mu urlop dali na trzy dni; na temblaku ręki nie czuje prawie, a nie musi słuchać babskich wymysłów...

Żeby nie wojna, toby tę robotę rzucił już dawno, ale w taki czas niechno spróbuje — zaraz wezmą w ciubary...

Woli już Musiejowskiej gadanie...

Narazie jednak grzeje się na słońcu w Ogrodzie Saskim — korzystając z urlopu...



Zbigniew Pękostawski

TCHÓRZ.

Jeszcze tylko dwa dni...
Rozpiął swą wojskową bluzę robotnika fabryki amunicji — taką podobną do żołnierskiej, a przecież nie żołnierską...
Tchórz!

„Cywile, łaziki — na front!...”
krzyczały fasady domów.
Krwia płynęła Wisła...

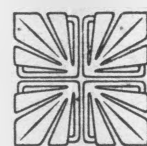
Jest sierpniowy, jasny dzień — jeden z pogodnych dni miesiąca tego roku, kiedy to stał się Cud...

Boczną ścieżką Ogrodu Saskiego kroczy dziwna para: stary, ale krzepki jeszcze weteran 63-go roku: granatowy, w rogatywce porucznik, a obok — jasnowłosa dziewczynka, blado-różowa, ruchliwa plama na żużlowanej ścieżce.

— Dlaczego, dziadziu, tak puśto dzisiaj? — zapytuje różowa plamka dostojnej, granatowej. W zeszłym roku o tej porze — trudno się było przecisnąć... A teraz to tylko kobiety, i takie jakieś złe, śpieszą się, potrącają. A jak mi kółko od „sersa” powiesiło się na drzewie i ja się śmiałam tak głośno tam, w alejce, gdyś czytała gazetę — to ta pani, co przeszła, to miała taką złą minę i powiedziała na mnie smarkata... Dlaczego ta pani powiedziała na mnie smarkata? Co, dziadziu? Dlaczego?

— Nie wiem... pewnie dlatego, że... że jest wojna...

Obozy letnie są kuźnią, w której hartują się charaktery i mięśnie przyszłych obrońców Ojczyzny.



Zapełnione „po brzegi” obozy p.w. — to najlepsza nasza odpowiedź Hitlerowi.

— Dlatego pani powiedziała na mnie smarkata, że jest wojna?...

— Nie... ale widzisz ludzie są zdenerwowani... Wszyscy są bardzo zdenerwowani...

Dobry dziadzio chustki i jął głośno wycierać nos.

— Dziadzio ma katerek, niech dziadzio zapnie mundur — zaszczębiotała różowa plamka — nie można się dekoltować...

— Nie, dziecinko, nie... Tylko widzisz wszyscy są zdenerwowani...

— O! to ja zaraz dziadzie zabawię; niech dziadzio zgadnie, kto idzie tam daleko, o tam, na skrócie... Pani, czy pan? No... zgadnij, bo ja mówię, że pani...

że stał się jako młody, podcięty pień. Głowa opadła na pierś.

I powlókł się żużlowaną drogą, zrazu wolno, potem coraz prędzej, a kiedy stary weteran spojrział nań raz ostatni, nim zniknął na zakręcie — biegł.

W wielkiej sali pakowni w fabryce amunicji na Pradze, pracują same kobiety. Niema już Witka Kaniaka. Przepadł nagle; nie stawiał się do pracy po urlopie. Jest bardzo cicho, jakby od słowa głośnego wybuchnąć miały wszystkie wypelnione skrzynie.



...Stanęli twarzą w twarz tak niespodziewanie, że cofnęli się obaj...

Tylko gdzieś w kącie pochlipuje Musiejowska — ta, co to jej męża zabił, i równo, starannie przewija szare potworki wiórkami...

Nie mogą wybuchnąć przed czasem...

Było to wtedy, kiedy Wisła krwią płynęła, a w miastach na murach domów czytałeś groźne wezwanie i rozkaz:

„Cywile, łaziki — na front!...”
Było to dawno, dość dawno, aby krew zakrzepła i zatarły się słowa; niedość, by zapomnieć...

Jest złoty, jesienny dzień jesieni tego roku, w którym stał się Cud...

Boczną ścieżką Ogrodu Saskiego kroczy dziwna para: stary ale krzepki jeszcze weteran 63-go roku: granatowy, w rogatywce porucznik, a obok — jasno-

włosa dziewczynka, blado-różowa plama na żużlowanej ścieżce.

— Pamiętasz, dziadziu?... tu w lecie zdenerwowana pani powiedziała na mnie smarkata, a ty miałeś katar, a tam zobaczyliśmy młodego żołnierza z ręką na temblaku... Pamiętasz?...

Dziadzio pamięta doskonale; to było w sierpniu, w początkach sierpnia. Dziadzio ma dobrą pamięć...

Zbliżali się do zakrętu. Gdyby go teraz spotkał, poznałby w jednej chwili...

Gdyby spotkał...

I oto nagle stanęli twarzą w twarz, tak niespodziewanie, że cofnęli się obaj, ale poznali, choć



...Kobiety w pakowni patrzyły nań zezem i w twarz ciskają słowo: tchórz!...

zawsze nerwus i z rąk mu wszystko leciało. Wczoraj wzięli Kowalskiego — z poboru, a „dziurę” babą zatkali. Został tylko on — Kaniak, najmłodszy.

Ale on nie pójdzie... on nie głupi... Wie, co to wojna, pamięta Szupika i wie, co może granat... Pakuje je ostrożnie, troskliwie, otula w wiórki, a choć to samo potrafi być kobita — wmawia w siebie, że jest tu potrzebny, konieczny.

Kaniak boi się wojny, boi się śmierci.

Szulikowi wystarczył jeden... a tam, w polu, tysiące wybuchów...

Witek Kaniak jest sierotą, nie ma nikogo bliskiego na świecie; do szkoły nie chodził, sam sobie był szkołą, nim go do fabryki przyjęli, a że się biedy nacierpiał, że go bito, poniewierano od dziecka — boi się ludzi, niedo-

jowska, co to teraz męża zastępuje:

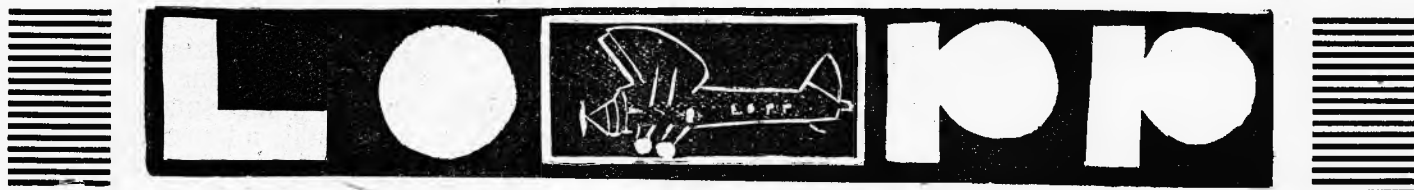
— Czy to sprawiedliwie, żeby mój tam grzbietu nadstawiał — ojciec dzieciom, a taki kondel tu się obijał?... A w pole, do okopów, mało malowana, bo jak cię zdiele bez ten bładny pysk, to wypoleruję, jak te łuski w śli-fierni!...

Kaniak błędnie jeszcze bardziej, a Musiejowska krzyczy coraz głośniejsz:

— Jeszcze też przyjdzie krysa na ciebie, tchórzku, żebym nie wymówiła w złą godzinę!...

Jakoż nie wiadomo czy dlatego, że wymówiła, czy że mu tak pisane było — Kaniak poślizgnął się któregoś dnia na ulicy na głupiej skórce od pomarańczy — i zwicchnął rękę.

— A nie mówiłam, że go ustrzeli — dowodziła w przerwie obiado-



LOTY HOLOWANE.

Warszawa miała niedawno okazję podziwiania unoszących się codziennie w powietrzu szybowców, wleczonych za samolotem. **Przeprowadzono tu właśnie specjalny kurs lotów wleczonych (holowanych)**, który miał na celu przeszkolenie czołowych pilotów szybowcowych na samodzielnych instruktorów lotów na szybowcu za samolotem.

Kurs odbyło 8 pilotów, którzy bądź mieli już za sobą loty na szybowcach „rasowych”, bądź byli pilotami motorowymi o dużym treningu i rutynie i posiadali najwyższą kategorię (C) pilota szybowcowego, bądź wreszcie piloci młodzi o dużym treningu w lotach żaglowych. Kurs składał się z części teoretycznej i praktycznej. Kierownikiem kursu był znany szybownik polski — inż. **Szczepan Grzeszczyk**, któremu dopomagał kierownik Centrum Szybowcowego w Bezmiechowej — pilot **Bolesław Łopatniuk**. Do lotów użyte były dwa szybowce: SG 21 — „Lwów” konstrukcji inż. Grzeszczyka oraz ITS — II; jako samoloty holujące — Hanriot i PZL 5. Samolot, holujący szy-

bowce, prowadzili na zmianę piloci: inż. Grzeszczyk i Kazimierz Chorzewski.

Wykłady teoretyczne na temat techniki lotów wleczonych (holowanych) prowadził inż. Grzeszczyk. Uczestnicy kursów odbyli szereg lotów na wysokości od 100 do 1.300 m i przerebali szereg zadań praktycznych: schodzenie na holu, lądowanie z liną holową i kierowanie trasą samolotu holującego. Jako końcowy etap kursu odbył się przelot dla dwóch uczestniczących w kursie pilotów na trasie: Warszawa—Dęblin—Lublin—Zamość—Sandomierz—Lwów, przy czym każdy z powyższych etapów przebywał inny pilot. Do tych przelotów użyto szybowiec „Lwów” i samolot P. Z. L. 5, pilotowany przez Kazimierza Chorzewskiego.

Kurs treningowy odbędzie się w lipcu, prawdopodobnie we Lwowie; będzie on obejmował próby żaglowania oraz próby przelotów termicznych i burzowych, stanowiąc końcowy etap treningu naszego zespołu do tegorocznych międzynarodowych zawodów szybowcowych w Rhön (Niemcy).

Z życia Związku Strzeleckiego.

Ziemia Kujawska nie ustaje w pracy strzeleckiej.

Żywiołowy rozrost Związku Strzeleckiego na terenie prastarej Ziemi Kujawskiej zmusił władze powiatowe organizacji do urządzenia kursu dla referentek i referentów wychowania obywatelskiego.



Uczestnicy kursu dla referentów (ek) wychowania obywatelskiego Z. S. w Inowrocławiu.

Kurs, który rozpoczął się w dniu 30 kwietnia w auli szkoły wydzielonej męskiej, zainaugurował wstępnym przemówieniem ob. inspektor szkolny Nowakowski, przedstawiając dotychczasowy dorobek Z. S. na terenie powiatu. Następnie

przemówił ob. Wilczek, Starosta Powiatowy, podkreślając znaczenie p. w. dla obrony Państwa. W dalszym ciągu przemawiali dowódca 59 p. p., ob. pułk. Mirgałowski — imieniem armji, ob. Szlęzak — imieniem kierownictwa Okręgu VIII i ob. Jureczyński — imieniem Legionu Młodych. Na uroczystość otwarcia kursu przybyli: ob. starościna Wilczkowa — delegatka Okręgu, ob. Kobryniewiczowa — okr. referentka pracy kobiet, pow. kmdt. P. W. i W. F. — ob. por. Łasota, grodzki kmdt. P. W. i W. F. — ob. por. Prandecki oraz zast. kmdta pow. — ob. por. Zdanowicz.

Prelegentami na kursie byli: ob. mgr. Szajnerman, ob. prof. Szlęzak, ob. Kobryniewiczowa i pow. ref. wych. obyw. — ob. Obrębski.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której ustalono szereg zasadniczych wytycznych w pracy organizacyjnej i wych. ob. w Z. S.

Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Pierwszą Brygadę” i wysłano telegram hołdowniczy do Marszałka Józefa Piłsudskiego treści następującej:

„Nauczycielstwo miasta i powiatu Inowrocław, zebrane na kursie referentów wychowania obywatelskiego Związku Strzeleckiego, składa Ci, Pierwszy Obywatelu i Żołnierzu Rzeczypospolitej, wyrazy hołdu i czci oraz zapewnia Cię, że wychowuje młode pokolenie Polski w myśl Twych wskazań”.

Każda zdobyta przez Was P. O. S. — to najlepsza odpowiedź na pruskie pogroźki

KĄCIK SZKOLNY.

„Dzień Matki”.

Matka!

Ileż miłości, słodyczy, wiary i zaufania mieści w sobie to słowo! — Mama — gaworzą usteczka niemowlęcia; mamusia — szezebioce dziecko starsze; matka — szepcą usta człowieka dorosłego.

Matka jest aniołem opiekuńczym, pełnym bezgranicznego poświęcenia w niemowlęctwie, nauczycielką i wychowawczynią w dziecięctwie, najwierniejszym przyjacielem, doradcą i powiernikiem w wieku dojrzałym. A wszystkie jej poczynania owiane są miłością; tą miłością najczystsza, najwznioślejszą i największą — miłością macierzyńską.

W ciężkich chwilach życia, w chwilach rozgoryczenia i rozczarowania, mimowoli skargi swe i uzalania ślemy ku matce, bo ona jedna najgłębiej nas zrozumie, ona jedna nie zawiedzie.

Matka poświęceniem swem, ofiarnością i miłością ułatwia życie nie tylko dziecku, nie tylko to dziecko ulepsza i wynosi na najwyższy poziom — bezpośrednio **dźwiga całe społeczeństwa na wyżyny**. Bo przecież społeczeństwo nie jest niczem innym, jak wielkiem zgrupowaniem ludzi, z których każdy jest dzieckiem swej matki.

Tę niezmiernie ważną dla kraju i państwa

rolę matki ocenił i zrozumiał wybornie prezydent Stanów Zjednoczonych — Wilson, wydając w r. 1914 orędzie, w którym „Dzień Matki” podnosi do **godności święta państwowego**. Inne państwa poszły za przykładem Ameryki i od szeregu lat drugą niedzielę maja oficjalnie czczą jako „Święto Matki”.

Polska, która naśladuje innych, gdy chodzi o ideję piękną — poszła i tym razem śladami sąsiadów, poświęcając ostatni dzień „Tygodnia Dziecka” ku czci Matki.

W Toruniu powstała w [tym roku] piękna myśl uczczenia tego dnia przez urządzenie wielkiej manifestacji dziecięcej, której wyrazem konkretnym ma być **pomnik, wyobrażający macierzyństwo Najsw. Marji Panny — wystawiony na drodze z Torunia do Barbarki**. Pomnik wybudowany zostanie z [groszowych] [składek] dzieci szkolnych całego miasta. Z wydatną pomocą spieszy Starostwo, asygnując na ten cel znaczną kwotę pieniędzy.

W uroczystości poświęcenia pomnika weźmie udział wszystka dziatwa szkół toruńskich, dając tem dowód głębokiej czci i gorącej miłości dla Tej, która tyle trudu, tyle pracy i często łez dla nich poświęca.

W. F.

KOLEJARZE POD BRONIA.

Władze organizacji K. P. W.

Bydgoszcz II. Dn. 26. III. Walne Zebranie dokonało wyboru nowego Zarządu w składzie następującym: prezes: ob. inż. Włodz. Dobrowolski, (ponownie), członkowie zarządu; ob. ob. Ciechanowski, Nowiński, Domański, Augustowski, Adryan, Theiss, Barański, Kalinowski. Zastępcy członków zarządu: ob. ob. Smoliński, Nunweiler, Putz. Delegaci na Zjazdy: ob. ob. Ciechanowski, Barański, Theiss, Putz, Domański. Komisja Rewizyjna: ob. ob. Potasznik, Kukliński, Banach.

Chełmno. Dnia 4. III. w miejsce ustępującego sekretarza, ob. Rybaka, powołano ob. Welza; na komendanta wybrano ob. Frankiewicza, zastępcą tegoż — ob. Rybała.

Czersk. Dnia 2. III. wybrano nowy Zarząd w składzie: prezes — Gabler, zast. prez. — Gottwald, sekretarz — Wasiniewski, skarbnik — Wemker, ref. kult. — Biały, ref. br. pom. — Głaca, ref. org.-ew. — Lenz, zast. sek. — Szczodrowski. Czł. zarz.: Górnowicz, Okonek. Komisja Rewizyjna: ob. ob. Sękowski, Data, Wąs.

Gdynia. Dnia 20. III. wobec delegata Zarządu Okręgu, ob. Węglewicza, wybrano Zarząd w składzie: prezes — inż. Tułcki, wicepr. I — Wojtkowiak, wicepr. II — Lewiński, ref. kult.-oświat.; sekretarze: Sarach, Mordawski, Terpiłowski, skarbnik: Urbanowski. Członkowie Zarządu: inż. Andrzejewski, Sarnowski, Laskowski, Jakus. Komisja Rewizyjna: Osiński, Ullmann, Kopecki, ref. szkolenia — Berger, Bogacz, komendant — Berger, ref. kasy sam. — Nather, ref. sportowy —

Maniewski, kierownik orkiestry — Pietruszewski, kierownik sekcji żeglarskiej — Manthei, kierownik s. narciarskiej — Wojke, kierownik s. szachowej — Sokołek, bibliotekarz — Zuber.

Gdynia-Chylonja. Wobec delegata Zarządu Okręgu K. P. W., ob. Węglewicza, wybrano 18. III. nowy Zarząd w składzie: prezes — Wenta, zast. prez. — Malinowski, sekretarz — Dolny, skarbnik — Wesolek, ref. ośw. i K. S. — Mateja, ref. sportowy — Lewandowski, gospodarz świetl. — Boza. Komisja Rewizyjna: Bieszki i Dusznik.

Jaksice. Dnia 3. III. wybrano Zarząd w składzie następującym: prezes — Hildebrandt, zast. prez. — Woźniak, sekretarz — Adamczak, zast. sekr. — Bandzwołek, skarbnik — Sobeki, komendant, ref. kult. — Buhl. Komisja Rewizyjna: Putz, Małecki, Klos.

Kaliska. Dnia 4. III. wybrano nowy Zarząd w składzie: prezes — Ryster (ponown.), wiceprezes — Reszka, sekretarz — Kajut, skarbnik — Trzeciński, komendant — Ebertowski, ref. kult.-ośw. — Ryster, zarazem delegat, ref. wyszkol. — Trzeciński, ref. wych. fiz. — Nałaszewski, ref. br. pom., ref. Kasy samop. — Trzeciński. Komisja Rewizyjna: Kropidłowski, Machnikowski, Dąbrowski.

Lubawa. Dnia 9. III. wybrano Zarząd w składzie następującym: prezes — Dunajski, wiceprezes — Roch, sekretarz — Waligórski, skarbnik — Dreszler, komendant — Ruśkowski. Komisja Rewizyjna: Szczepański, Łachnowski.

Dziesięciolecie Placówki Powst. i Wojaków O. K. VIII Bydgoszcz - Szwederowo.

W dniu 11. VI. 1933 r. obchodzi Tow. Powstańców i Wojaków Bydgoszcz-Szwederowo 10-tą rocznicę swego istnienia. W krótkich zarysach podajemy poniżej historję tego ruchliwego Towarzystwa.

Rok 1923. W dniu 18 maja zwołane zostało konstytucyjne zebranie w Szwederowie, na które stawilo się 50 członków. Zebranie zagał druh Dreczkowski; podając w krótkości cel organizacji, wskazał na konieczność utworzenia oddzielnego Towarzystwa w Szwederowie dla kontynuowania ideowej pracy p. w. Po krótkiej dyskusji wybrano tymczasowy Zarząd w następującym składzie: prezes — Kubicki, sekretarz — Zbelicki, ławnicy: Jędrkowiak i Łuczak. W dniu 4 lipca uzupełniono na plenarnem zebraniu zarząd: prezes — Kubicki, wiceprezes — Olszewski, sekretarz — Łuczak, zast. sekr. — Zbelicki, skarbnik — Jędrkowiak, komendant — Nowak, ławnicy: Ku-



Zarząd Placówki Powst. i Wojaków O. K. VIII. Bydgoszcz-Szwederowo. Siedzą od lewej: Gruntkowski — zast. sekr., Strzyżewski — sekr., Liebthal — prezes, Piskorski — kmdt, Pawlicki — ref. ubezp., Berner — skarbnik. Stoją od lewej: Kapłoński — zast. kmdta, Stempiński — ref. ośw., Jędrkowiak — czł. hon., Uciechowski — wice-prez., por. rez. Głowicki — zast. kmdta Oddz. Pow., Ganswindt — sekr. Pow., Mazurek — ref. organizacyjny, Alfutowski — podchor., Lorenc — chorąży, Szola — podchor.

rzawa, Kędziorski i Piskorski. Chorążowie: Landowski, Matuszewski i Brukwicki. Towarzystwo brało udział we wszystkich uroczystościach narodowych, jak również w uroczystości poświęcenia pomnika w Paterku. Na zebraniu w dniu 1. VIII. uchwalono poczynić starania w celu zakupienia własnego sztandaru wojackiego, przy czem ustalono napis na sztandarze: „Za wiarę, wolność i Ojczyznę”. Aby w dniu poświęcenia sztandaru wystąpić okazale, uchwalono zakupić czapki dla członków, wskutek czego Towarzystwo Szwederowo, jako pierwsze w Okręgu, posiadało czapki wojackie.

Rok 1924. W dniu 2. II. nastąpiło uroczyste poświęcenie sztandaru. Poświęcenia dokonał ks. Rydlewski. Chrzestnymi byli pp.: Weynerowska, Chudzińska, Wachowska, Beakerówna, dyr. Kiciński, dyr. Baranowski, Rybicki i Sobieralski. Po nabożeństwie nastąpiła pierwsza dekoracja Powstańców medalami pamiątkowymi, której dokonał Prez. Zw. Tow. Powst. i Woj. — prezyd. miasta Dr. Śliwiński. Odznaczeni zostali następujący członkowie: Falerowski, Świdurski, Witek, Nowak

i Hałas. Następnie odbyło się wręczenie sztandaru oraz wbijanie gwoździ pamiątkowych. Wręczenia sztandaru dokonał Prezes Okr. — inż. Bernaczek. Tow. brało udział w Zjeździe delegatów Okręgu i zdobyło nagrody za ćwiczenia wojskowe. W grudniu wysłało Tow. poczet sztandarowy do Warszawy na pogrzeb Henryka Sienkiewicza. Dnia 26. XII. obdarzyło Tow. 285 dzieci gwiazdką. Zebrań odbyto: 6 plenarnych i 8 zarządowych.

Rok 1925. Od 4. II. objął prezesurę drh. Mazurek. Pierwszą zasługą Zarządu było założenie kasy pośmiertnej. W dniu 28. VI. bierze Tow. udział w Zjeździe Okręgu i w zawodach, w których członkowie zdobywają następujące nagrody: bieg kolarski 20 km — drh. Ignasiak II nagr., marsz 8 km — Pucalowski III nagr., Kowalski — XII nagr., Zakowicz — XIV nagr. Obsługa C. K. M.: Szczepański, Stempiński, Łuczak, Muszyński i Śmigielski — II nagr. W tym samym dniu wręczyło Tow. dyplom członkowi honorowemu, p. gen. Jungowi, w dowód uznania zasług, położonych dla T-wa. W dniu 9. VIII. brało Tow. udział w eksportacji zwłok Nieznanego Powst. z nowego cementarza na plac Bernardyński. Wykładów odbyto 6. Zebrań: 13 zarządowych i 12 plenarnych. Członków posiada Tow. 160.

Rok 1926. Na wniosek prez. Mazurka uchwała walnego zebrania z dnia 6. I. zostali mianowani członkami honorowymi pp.: Prez. D. K. P. Gdańsk — inż. Czarnowski Tadeusz i Prez. Okr. Zw. Tow. Powst. i Woj. — inż. Bernaczek. Uroczyste wręczenie dypl. nastąpiło 2. II. w sali Ogniska. W dniu 10. V. zdobywa Tow. mistrzostwo Obwodu w strzelaniu. Mistrzem obwodowym został drh. Szymon Gralewski, który zdobył nagr. wędrowną. Dalsze 2 nagrody zdobywają drh. Olszewski, Wojciechowski i Jędrkowiak. Na zjeździe Obwodowym w dniu 9. X. zdobywa obsługa C. K. M.: drh. Piskorski, Arcimowicz i Stempiński — I nagr. W walce na bagnety drh. Armknecht — I nagr. Marsz 8 km drh. Krych — I nagr. W strzelaniu o mistrzostwo miasta zdobyli drh. Olszewski 2 nagr. i Jędrkowiak 10 nagr. Wykładów naukowych z dziedziny wojskowej odbyto 4, wykł. historycznych — 4. Poza tem odbyły się 2 przedstawienia amatorskie. Odbyto 15 zebrań plenarnych i 24 zarządowych. Na gwiazdce obdarzono przeszło 326 dzieci i 17 bezrobotnych, którym wypłacono zapomogi po 10 zł. Nadmienić wypada, iż założono własną orkiestrę.

Rok 1927. Staraniem prezesa Mazurka założono poszczególne drużyny; i to: marszu bojowego, dwóch drużyn C. K. M., druż. szermierzy, druż. grenadjerskiej, plutonu konnej jazdy, oddziału chóru męskiego i oddziału miłośników sceny. Założono sekretarjat, w którym urzęduje co drugi dzień członek Zarządu. Tow. wysłało 14 razy delegacje na różne uroczystości. Brano gremjalny udział w obchodach ze sztandarem 10 razy. Członkowie uczestniczyli w sztafecie Rynarzewo—Bydgoszcz, w sztafecie rowerami Bydgoszcz—Toruń oraz 10 razy w strzelaniu. Mistrzostwo Obwodu zdobywa T-wo po raz drugi; mistrzem na rok 1927 został drh. Jędrkowiak; III nagr. w mistrzostwie zdobył komend. Wojciechowski. W strzelaniu

P. W. na miasto Bydgoszcz 25. IX. na 300 m I miejsce, na 200 m II m. zdobył drh. Jędrkowiak. Tow. zdobyło dnia 16. X. mistrzostwo D. O. K. VIII Toruń na 300 m; mistrzem został drh. Jędrkowiak. W dniu 23. X. w strzelaniu o mistrzostwo miasta zdobywa drh. Żakowicz 8 nagr., drh. Ratajczak — 9 nagr. W dniu 13. XI. — zakończenie sezonu o mistrzostwo w Towarzystwie — ostre strzelanie na 200 m. Mistrzem Tow. został drh. Ratajczak, II nagr. zdobył drh. Piskorski, III nagr. — drh. Gralowski. Dnia 28. VIII. brało Tow. udział w alarmie i ćwiczeniach polowych na Jachicach. Dnia 9. X. zdobywa drużyna w marszu bojowym 25 km Szubin—Bydg. I nagr. oraz nagr. wędrowną obwodu — złoty ryngraf. Członkowie drużyny: Strzyżewski, Marcinkowski, Lankiewicz, Berner, Żakowicz i Włodarski. Na Zjeździe Okręg. zdobyło T-wo I nagr. oraz nagr. wędrowną Okręgu w obsłudze C. K. M. Członkowie obsługi: Piskorski, Arcimowicz, Stępiński, Wojciechowski, Grabowski i Gniewkowski. Poza tem zdobył III nagr. w walce na bagnety drh. Armknecht oraz dwie nagrody w marszu bojowym 8 km — drh. Krych i Pusałowski. Zebrań odbyto 15: 9 zwyczajnych, 1 roczne walne, 1 półroczne walne, 2 nadzwyczajne walne i 2 nadzwyczajne; 24 zebrania zarządu, 6 nadzwyczajnych, nadto 6 zebrań komisyj i 4 zebr. drużynowych. Przeciętna liczba członków na zebr. — 80. Wykładów naukowych — 5, przedstawień amatorskich — 6. Obdarzono gwiazdką 233 członków oraz 340 dzieci, 4 wdowy i 11 sierot. 15 najbiedniejszych członków otrzymało gwiazdkę specjalnie od Związku Kupieckiego. Wystarano się o pracę dla bezrobotnych członków 31 razy. Nadmienić wypada, że Tow. posiada własną bibliotekę, nad którą czuwa i rozszerza ją dzielny referent ośw. — drh. Uciechowski. Pochwały: Zarząd Powiat. i Okręgowy w Bydgoszczy pismem swoim doniósł, że Tow. Szwederowo stoi na najwyższym poziomie pracy.

Rok 1928. Na walnym rocznym zebraniu w dniu 29. I. zamianowało Tow. członkami honorowymi: prez. drh. Mazurka i skarbn. drh. Jędrkowiaka. Dnia 18. III. brało Tow. udział w obchodzie w ilości 128 członków, za co otrzymało specjalną pochwałę. Tow. brało udział ze sztandarem w uroczystości sprowadzenia zwłok 8 Powstańców z Niemiec do Polski w miejscowości Wielichowo, w obchodzie 3 Maja i defiladzie P. W. oraz w sztafecie Puck—Warszawa. Tow. liczy 253 czł., w tem 7 czł. honorowych. Majątek — 2.800 zł.

Po raz trzeci zdobyło mistrzostwo w strzelaniu na obwód Bydgoszcz. I nagrodę zdobył drh. Arcimowicz (58 punktów); mistrzostwo powiatu — drh. A. Michalak.

Zarząd Towarzystwa na rok 1928: prezes — Mazurek, wiceprezes — Łuczkowski, sekretarz — Strzyżewski, komendant — Wojciechowski, zast. komendanta — Gralowski, skarbnik — Jędrkowiak, ref. ośw. — Uciechowski.

W dniu 27-go maja obchodziło T-wo 5-lecie pracy pod protektoratem Prez. D. K. P. Gdańsk, p. inż. Czarnowskiego, i Dowódcy O. K. VIII. — p. Gen. Berbeckiego.

Na uroczystość złożyły się: nabożeństwo, akademja oraz popisy drużyn w zakresie p. w. Podczas uroczystości odznaczono 43 czł. krzyżem zasługi, a 75 członkom wręczono dyplomy za gorliwą pracę. Stan członków — 328.

Rok 1929. Z dniem 1 maja objął prezesurę

drh. Liebthal, który sprawował ten urząd do dn. 23. I. 1932 r. T-wo brało udział we wszystkich imprezach narodowych, w ćwiczeniach P. W., zdobywając nagrody w zawodach C. K. M. oraz w strzelaniu z kb. i broni małokalibrowej.

Od roku 1931 zmienił się stosunek T-wa do władz wojskowych dzięki warcholstwu prowadzonym partyjnych, którzy spowodowali przejście całego Okręgu Bydg. do Grupy Meissnera w Poznaniu. Działalność T-wa w okresie tym upada. Członkowie, widząc nieporozumienia zarządu z władzami wojskowymi, zaprzestali uczęszczać na zebrania oraz imprezy narodowe.

Stan ten trwał do marca 1933 roku. Starzy działacze (drh. Mazurek, Liebthal, Stępiński, Uciechowski, Szczepański i inni), widząc upadek Placówki, zwołali w dniu 11. III. 1933 roku nadzwyczajne walne zebranie, które obrało następujący zarząd: Liebthal — prezes, Uciechowski — wiceprezes, Strzyżewski — sekr., Gruntkowski — zast. sekretarza, Berner — skarbnik,



Członkowie Placówki Powstańców i Wojaków O. K. VIII Bydgoszcz-Szwederowo, która obchodzi w dniu 11-go czerwca b. r. 10-ciolecie swej owocnej pracy.

Piskorski — kmdt, Kapłoński — zast. kmdta, Mazurek — referent, Stępiński — ref. ośw., Pawlicki — ref. org. zabezpiecz. Obecni członkowie, w liczbie 93, powzięli uchwałę współpracy z wojskiem na terenie O. K. VIII. Nie pomogły rozpaczliwe perswazyje członków Okręgu Bydg., którzy zarzucali zebraniu zdradę. **Zdrowy duch Placówki wskazał członkom, że tylko w jedności z wojskiem możemy zakusy pruskie w niwecz obrócić.**

Obecnie Placówka liczy 105 członków. Na ćwiczenia wojskowe członkowie licznie uczęszczają. Członkowie brali udział w obchodzie Imienia Marszałka Piłsudskiego oraz w ostrem strzelaniu dnia 26-go ub. m. w liczbie 59, zdobywając w 90% odznaki strzeleckie. Najlepszym strzelcem na rok 1933 został druh Berner Franciszek — skarbnik Placówki. W dniu 3-go maja b. r. 60 członków Placówki brało udział w defiladzie pod bronią.

W dniu 11 czerwca obchodzi Placówka 10-ciolecie swej pracy. Protektorat nad obchodem objęli: p.p. Gen. Bryg. Paślawski, Gen. Dyw. Thommée, p. Starosta Dr. Nowak i Prez. miasta Bydgoszczy, Barciszewski.

Zasłużonej Placówce życzymy „Szczęść Boże“ w dalszej pracy dla dobra Ojczyzny.

WIADOMOŚCI SPORTOWE.

Komunikat Nr. 6.

Pomorskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych.
(Dokończenie)

3) Zawody.

Wyznacza się rozgrywki w koszykówkę męską klasy B o mistrzostwo Pomorza.

Koszykówka grupy A.

4. VI. godz.	17,00	Dr. Błękitna — G. K. S. II.
4. VI. "	17,00	S.M.P. Panny Marji—Klub Wioślarski.
4. VI. "	17,00	Gryf II — S. M. P. Mokre II.
5. VI. "	17,00	Sokół II/I — Błękitna I.
5. VI. "	11,00	K. P. W. Przedm. — Klub Wioślarski.
5. VI. "	17,00	Gryf II — Klub Wioślarski.
15. VI. "	11,00	G. K. S. II. — Gryf II.
15. VI. "	17,00	G. K. S. II. — S. M. P. Mokre II.
15. VI. "	17,00	Błękitna I. — Sokół II/I.
15. VI. "	17,00	K.P.W. Przedm. I. — S.M.P. P. Marji I.
18. VI. "	17,00	Kl. Wioślarski I. — S.M.P. P. Marji I.
18. VI. "	17,00	Sokół II/I — G. K. S. II.
18. VI. "	17,00	Gryf II. — K. P. W. Przedm. I.
25. VI. "	11,00	Błękitna I. — S. M. P. Mokre II.
25. VI. "	17,00	K. P. W. Przedm. I. — Gryf II.
25. VI. "	17,00	S. M. P. Mokre II — Klub Wioślarski.
29. VI. "	17,00	S. M. P. Panny Marji I. — Sokół II/I.
29. VI. "	17,00	Błękitna I — K. P. W. Przedm. I.
29. VI. "	17,00	S. M. P. Mokre II. — Gryf II.
2. VII. "	17,00	S. M. P. Mokre II. — Błękitna I.
2. VII. "	17,00	Gryf II. — Sokół II/I.
2. VII. "	17,00	S.M.P. P. Marji — K. P. W. Przedm. I.
9. VII. "	11,00	K. P. W. Przedm. I. — Błękitna I.
9. VII. "	17,00	Gryf II. — S. M. P. P. Marji I.
9. VII. "	17,00	S. M. P. Mokre II. — Sokół II/I.
16. VII. "	17,00	Błękitna I. — Gryf II.
16. VII. "	17,00	S. M. P. Mokre — K.P.W. Przedm.
16. VII. "	17,00	Sokół II/I — Klub Wioślarski.
23. VII. "	17,00	S.M.P. Panny Marji I. — Błękitna I.
23. VII. "	17,00	Klub Wioślarski — Gryf II.
23. VII. "	17,00	K. P. W. Przedm. — S.M.P. Mokre II.
30. VII. "	17,00	Błękitna I — Klub Wioślarski I.
30. VII. "	17,00	Sokół II/I — S.M.P. P. Marji I.
6. VIII. "	17,00	S.M.P. P. Marji I. — S.M.P. Mokre II.
6. VIII. "	17,00	Klub Wioślarski I. — Sokół II/I.
13. VIII. "	17,00	Klub Wioślarski I. — S.M.P. Mokre II.
13. VIII. "	17,00	K. P. W. Przedm. I. — Sokół II/I.
15. VIII. "	11,00	Klub Wioślarski I. — Błękitna I.
15. VIII. "	17,00	Sokół II/I — S. M. P. Mokre II.
15. VIII. "	17,00	Błękitna I. — S. M. P. P. Marji I.
20. VIII. "	11,30	Gryf II. — G. K. S. II.
20. VIII. "	17,00	Sokół II/I — K. P. W. Przedm. I.
20. VIII. "	17,00	G. K. S. II. — Klub Wioślarski I.
20. VIII. "	17,00	Gryf II — Błękitna I.
27. VIII. "	17,00	S. M. P. P. Marji — Gryf II.
27. VIII. "	17,00	Klub Wioślarski — K. P. W. Przedm.
3. IX. "	11,00	S.M.P. P. Marji I. — G. K. S. II.
3. IX. "	16,00	G. K. S. II. — K. P. W. Przedm. I.
10. IX. "	16,00	Sokół II/I — Gryf II.
10. IX. "	16,00	K. P. W. Przedm. — G. K. S. II.
10. IX. "	11,00	G. K. S. II. — Sokół II/I.
10. IX. "	16,00	S.M.P. Mokre II. — S.M.P. P. Marji I.
17. IX. "	16,00	S. M. P. Mokre II — G. K. S. II.
24. IX. "	11,30	Klub Wioślarski — G. K. S. II.
24. IX. "	15,00	G. K. S. II. — S. M. P. P. Marji
1. X. "	15,00	G. K. S. II. — Błękitna.

Koszykówka grupy B.

4. VI. godz.	17,00	K. P. W. Iłowo — K. P. W. Chojnice.
4. VI. "	17,00	K. P. W. Wierzchucin — K.P.W. Chełmno.
5. VI. "	17,00	K. P. W. Iłowo — K. P. W. Bydgoszcz.
5. VI. "	17,00	K.P.W. Chełmno — K. P. W. Wierzchucin.
18. VI. "	17,00	K. P. W. Wierzchucin — K. P. W. Iłowo.
18. VI. "	17,00	K.P.W. Chojnice — Olympja II. Grudziądz.
25. VI. "	17,00	K. P. W. Bydgoszcz — K. P. W. Chełmno.
25. VI. "	17,00	K. P. W. Wierzchucin — Olympja II. Grudziądz.
29. VI. "	17,00	K. P. W. Bydgoszcz — K. P. W. Chojnice.
29. VI. "	17,00	K. P. W. Chełmno — K. P. W. Iłowo.
2. VII. "	17,00	K.P.W. Wierzchucin — K.P.W. Bydgoszcz.
9. VII. "	17,00	K. P. W. Chojnice — K. P. W. Iłowo.
9. VII. "	17,00	K.P.W. Bydgoszcz — K.P.W. Wierzchucin.
16. VII. "	17,00	K. P. W. Chełmno — K. P. W. Chojnice.
16. VII. "	17,00	Olympja II Grudziądz — K. P. W. Wierzchucin.
23. VII. "	17,00	Olympja II Grudziądz — K.P.W. Chojnice.
23. VII. "	17,00	K. P. W. Bydgoszcz — K. P. W. Iłowo.
30. VII. "	17,00	K. P. W. Chojnice — K. P. W. Bydgoszcz.
30. VII. "	17,00	K.P.W. Chełmno — Olympja II Grudziądz.
30. VII. "	17,00	K. P. W. Iłowo — K. P. W. Wierzchucin.
6. VIII. "	17,00	K. P. W. Wierzchucin — K. P. W. Chojnice.
6. VIII. "	17,00	Olympja II Grudziądz — K.P.W. Chełmno.
13. VIII. "	17,00	K. P. W. Iłowo — K. P. W. Chełmno.
13. VIII. "	17,00	K.P.W. Bydgoszcz — Olympja II Grudziądz.
15. VIII. "	16,00	K. P. W. Chojnice — K. P. W. Chełmno.
15. VIII. "	16,00	Olympja II Grudziądz — K.P.W. Bydgoszcz.
27. VIII. "	16,00	K. P. W. Iłowo — Olympja II Grudziądz.
27. VIII. "	16,00	K. P. W. Chojnice — K. P. W. Wierzchucin.
27. VIII. "	16,00	K. P. W. Chełmno — K. P. W. Bydgoszcz.
3. IX. "	15,00	Olympja II Grudziądz — K. P. W. Iłowo.

Kluby wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami. Gospodarze są obowiązani:

a) na 5 dni przed terminem zawodów zawiadomić wydział spraw sędziowskich Pom. O. Z. G. S. oraz przeciwnika o miejscu spotkania (boisko),

b) dostarczyć sędziemu 2 protokoły gier oraz ofrankowaną kopertę, jak również obowiązującą takse sędziowską.

4) Przypomina się klubom, iż termin zgłoszeń do finałowych zawodów o Mistrzostwo Polski drużyn męskich i żeńskich w dn. 10 i 11 czerwca b. r. w Toruniu upływa z dn. 28 maja 1933 r.

Zgłoszenia uskuteczniają kluby przez Okręgowy Związek Gier Sportowych, załączając jednocześnie wykaz imienny zawodników, biorących udział w zawodach, oraz wpłacając kaucję w wysokości zł 20.— zwrotną po zawodach, a przypadającą na rzecz P. Z. G. S. w wypadku niestartowania zgłoszonej drużyny. Wpłatę należy uskutecznić na P. K. O. 21353.

Zgłoszenia bez kaucji, wykazu zawodników i nadesłane po terminie nie będą uwzględniane.

Drużyny, biorące udział w zawodach piłki siatkowej o Mistrzostwo Polski w Toruniu, otrzymują zniżkę kolejową w wysokości 82% z P. Z. G. S. oraz całkowite utrzymanie i zakwaterowanie dla 10 osób ze strony Okręgu Pomorskiego.

W zgłoszeniu należy wymienić nazwisko kierownika drużyny.

5) Podaje się do wiadomości, iż nowe przepisy piłki koszykowej wchodzi w życie z dniem 1 czerwca b. r.

Za Zarząd:

Sekretarz: (—) Boldt. Prezes: (—) Laurentowski kpt.

Z TYGODNIA

Z Pomorza.

Armia Rezerwowa czuwa! Dn. 21 b. m. odbył się w Toruniu Zjazd delegatów Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII z całego Pomorza, połączony z uroczystym poświęceniem sztandaru placówki toruńskiej. Związek liczy obecnie na terenie Pomorza 300 placówek i 20000 członków.

Święto „Orłów Pomorza”. W dn. 23 b. m. 4 pułk lotniczy w Toruniu obchodził swe święto. Dzielni lotnicy pomorscy, którzy niejednokrotnie wykazali najwyższą klasę wyszkolenia i sprawności, otrzymali w dniu swego święta liczne gratulacje. M. in. depezę gratulacyjną nadesłał Marszałek Piłsudski.

Z całej Polski.

Wielkie zwycięstwo polskich skrzydeł w Wiedniu. Międzynarodowe zawody lotnicze zakończyły się zwycięstwem lotników polskich.

Kpt. Baján zdobył pierwsze miejsce w zawodach o szybkość, przelatując odległość między Wiener Neustadt i Aspern w 14 min. 23,8 sek. Drugie miejsce zajął kpt. Dudziński w czasie 15 min. 11,2 sek. W czasie lotu dookoła Alp, w którym wzięli udział obaj zwycięzcy, samolot kpt. Bajana zawadził przy starcie w Treibach o drzewo i spłonął. Lotnik odniósł lekkie rany.

W dalszym locie bierze udział tylko kpt. Dudziński.

Dział rozrywek umysłowych

Czy styszeliście kiedy o wojnie Trojańskiej? Dawne to dzieje, w których płacze się jabłko bogini, i starożytny konkurs piękności, i koń drewniany, służący za kozłozę dla dzielnych wojaków greckich, i wreszcie pięta Achillesa z wiatronogim Ajaksem. Bardzo to ciekawa historia i radzimy Czytelnikom dokładnie ją przestudjować przed przystąpieniem do rozwiązywania dzisiejszej łamigłówki rysunkowej. Bez tego — nie poradzi.

Trud się opłaci, gdyż dzieje tej wojny stanowią najszczytniejszą kartę w historii starożytnej Grecji i pochlebnie świadczą o animuszu wojennym, dzielności i spryście (Zagłoba nazwałby ten kawał z drewnianym koniem — fortelem) synów Hellady.

Opłaci się ponadto ze względu na sówite nagrody, jakie „Młody Gryf” w zanadrzu szykuje dla niezawodnych Przyjaciół naszego kącika. Będą nimi **dwie ciekawe książki historyczne, pięknie oprawne, ze specjalnymi dedykacjami.**

Teczkę zamykamy dnia 5 sierpnia 1933 r.



Po przeprowadzeniu 1 linii poziomej i 7 pionowych otrzymamy rozwiązanie: imię bohatera wojny Trojańskiej.

Rozwiązanie zadania z Nr. 9.

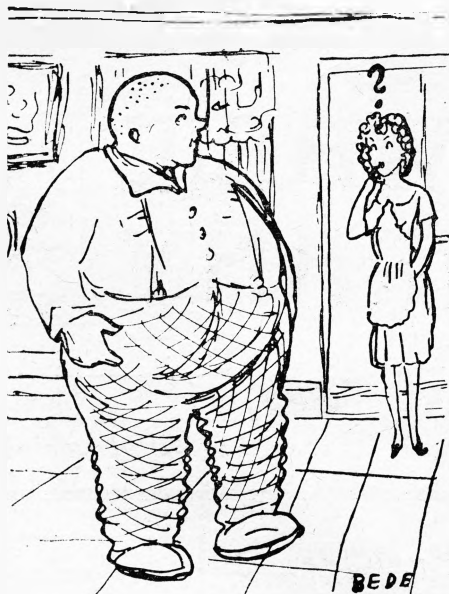
1. Niedźwiedzie nie mają rogów i nie przypominają wyglądem zwykłych świnek (dobrze spasionych).
2. Auto stoi na niewłaściwej stronie jezdni, hamując ruch.
3. Samolot nie fruwa zwykle pomiędzy domami, chyba że pilot spisał wprzód testament.
4. Strzałki na słupach przystankowych wskazują zwykle jeden kierunek; sam słup jest przełamany, a wcale nie myśli się walić.

Trafne rozwiązania nadesłali: Władysław Zabielski, Stanisław Krysiak, Edward Martuszewski, Janusz Patalong (aż 15 defektów!), Leonard Trzciniński, Waclaw Rylski, Zygmunt Pawełek, Zofja Szwederówna, Marja Dąbrowska, Jan Masojada, Wincenty Pyszczyński, Irena Maciaszkówna, Janusz Misiąg, Maks Reiter, Wilhelm Templin, Ignacy Doroszewski, Jan Wyporek, Leon Nadolny, Apolinary Dudek, Cezary Myśliński, Walerjan Niedbalski, Maksymiljan Wybeż, Helena Jaworska i Marjan Kalinowski.

Portrety wylosowali: **Stanisław Krysiak** — Nowa Wieś, poczta Kamień, pow. Chojnice i **Edward Martuszewski** — Lubawa, ul. Barbary 30; półroczną prenumeratę: **Walerjan Niedbalski** — Chojnice (brak dokładnego adresu).

WESOŁY KĄCIK

Niewidzialny...



— Pamiętaj, Marysiu, żebyś nie otwierała drzwi nikomu! Jestem dzisiaj niewidzialny...

Uparty chory.

Gapski jest chory; doktor przepisał mu pięć pijawek. Na drugi dzień poceiwy doktor przy-

chodzi i pyta o zdrowie Gapskiego. Na to zapłakana żona odpowiada:

- Gorzej!
- Dlaczego? Pijawki nie pomogły?
- Gdzie tam! Trzy połknął, a dwóch to już nawet przypiekanych na ogniu nie chciał.

Sprał go...

- Wiesz, Antek, takim się oził na Siupkiewiczza, że na piechtę poleciałem za nim na drugi koniec miasta, żeby go sprać po pysku!
- To i zpowrotem drałowałeś na piechtę?
- Nie, zpowrotem odwiozło mnie pogotowie...

Podejrzana arytmetyka.

- Gaździno, ile mleka daje ta wasza krowa?
- Osiem litrów dziennie.
- A dużo z tego sprzedajecie w miasteczku?
- A dyć trzynaście litrów!

Na przejeździe.

- Otwórz-że pan barjerę, do stu diabłów, przecież pociągu nie widać.
- Nie otworzę, aż pociąg przejdzie.
- A prędko to?
- Nie wiem. Wczoraj się spóźnił o trzy godziny.

NA SEZON LETNI!

Muśliny. Woale. Jedwabie drukowane. Krepony. Wielki wybór materiałów damskich na suknie, kostjumy i płaszcze. Materiały męskie. Jedwabie. Firanki. Chodniki. Płótna. Inlety. Stołowiznę. Galanterję damską i męską. Ceraty.

poleca po bardzo niskich cenach

HURTOWNIA BŁAWATÓW K. JAROCIŃSKI,

Stary Rynek 31 TORUŃ Telefon Nr. 674

Toruńska Spółka

Budowlana

Harwot - Mrowiec i Ska

TORUŃ

ul. Krasieńskiego 30/34

Telefon 330.



wykonuje
wszelkie roboty
na- i podziemne



ZA DARMO...

otrzyma każdy Czytelnik „Młodego Gryfa“ wielki ilustrowany cennik przyborów sportowych, kajaków, namiotów, przyborów p. w. i wojskowych ze znanej firmy

DOSTAWA SPORTOWA

SPORT-BŁOCH

Katarzyny 5 TORUŃ Telefon 276



Popierajcie firmy,

które ogłaszają się w

„Młodym Gryfie“!

CEGLA

dziurawki, dreny, stro-pówki w wyborowym gatunku, wszelkie ceramiczne produkty budowlane.

BUDULEC

belki, kantówka, deski, parkany, podłogi, wszelk. rodzaju gotowe wyręby stolarskie

dostarcza

Inż. J. Chrzanowski

Tartak „Piła“ Toruń

Bydgoska 33.

Telefon Nr. 34.

Dogodne warunki kredytowe.

WEŁNY, JEDWABIE PŁÓTNA, FIRANY

kupuje się najtaniej w firmie

Toruń, Szeroka 23

W. KOTLIŃSKI

Toruń, Szeroka 23

Warunki prenumeraty:

rocznie 12 zł
półrocznie 6 zł
kwartalnie 3 zł
miesięcznie 1 zł
numer pojedynczy 25 gr

Redakcja i Administracja: Toruń, Wola Zamkowa 19.
Tel. Red.: D.O.K 144 Nr. P. K. O. 160 365 Tel. Adm.: D.O.K. 137

Redaktor: Leon Makowiecki, Toruń, Koszary Marsz. Piłsudskiego. Administrator: Alojzy Batke

Wydawca: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza z odp. udz.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nadesłanych rękopisów i fotografii Redakcja nie zwraca.

DRUKARNIA SPÓŁDZIELCZA TORUŃ.

Ogłoszenia:

Strona 200 zł
1/2 strony 110 zł
1/4 strony 70 zł
1/8 strony 40 zł
1/16 strony 25 zł

WYDAWCA
KSIĄŻNICA M. KOPERNIKA
W TORUNIU